LEMBERG MOMY 99

Nr. 106. OLSZTYN, na czwartek 7 września 1899. Rok IXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Reginy.
Jutro: Narodzenie NMP.
Pojutrze: Gorgoniusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 16 zach. 6 40.
Jutro „ „ 5 18 „ 6 38.
Pojutrze księ. ws. 12 5 „ we dnie.

Nie tak — jak... w Prusach!

Wskutek starań kuratora warszawskiego okręgu naukowego, popartych gorąco przez ks. Imieretyńskiego, przywrócono w szkołach średnich (gimnazyach) w Królestwie Polskiem w nauce języka polskiego polski wykład. Bliższe szczegóły co do tej zmiany podaje „Kraj“ petersburski. W piśmie tem czytamy:

„Nauka języka polskiego objęta będzie planem i będzie obowięzującą: język polski stanie się jednym z ważnych przedmiotów w szkołach średnich. Język polski ma być wykładany we wszystkich klasach. Program niższych 4 klas obejmie gramatykę, wyższych — historyą literatury. Zakres programu odpowiadać będzie mniej więcej programowi języka rosyjskiego“.

Wiadomość ta wywoła zapewne we wszystkich polskich dzielnicach szczerą radość. Niezadługo zazdrościć zaczniemy rodakom w Królestwie rzekomego... „knuta“.

Do tejże informacyi dołącza „Kraj“ cały szereg uwag, z których wyjmujemy, co następuje:

„Pedagogika ceniła oddawna potężny wpływ nauki języka ojczystego i dała jej wszędzie w programach szkólnych stanowisko naczelne. Przytaczaliśmy już niegdyś w tym przedmiocie zdanie wybitnego uczonego rosyjskiego, D. Uczyńskiego, ktòry nauce mowy macierzyńskiej przypisuje wpływ twórczy, niemal siłę tajemniczą, ktòrej wyrozumieć, wytłómaczyć i należycie ocenić niepodobna, ale której skutki dobroczynne czuje się zawsze i widzi; jest ona zarazem rosą chłodzącą i słońcem.

„W naszych warunkach nauka języka ojczystego bardziej jest potrzebną, niż we Francyi, w Niemczech, w Anglii. My musimy uczyć się więcej językòw innych. Wskutek konieczności państwowej, wskutek bardzo już dziś poważnych względów ekonomicznych, a i z innych również, musimy dokładnie umieć język rosyjski, teoretycznie i praktycznie. Warunki wykształcenia i potrzeby życiowe wymagają jakiej takiej znajomości języka francuskiego i niemieckiego.

„Otóż bez uprzedniego teoretycznego poznania języka własnego, nie można racyonalnie, porządnie nauczyć się języka obcego. Jeśli się operacye podobne udają, to z wielkiemi wysiłkami i z wielką krzywdą dla umysłu. Nauka języka obcego na gruncie teoretycznym, na podstawie gramatyki — a w szkole o takiej jedynie nauce może być mowa — wymaga koniecznie pojęć o samej gramatyce. Nabywany materyał wyrazowy musimy układać według pewnych wzorów, formuł, więc formuły te muszą już być w głowie naszej gotowe — nabyte i ustawione wcześniej. Musimy dobrze wiedzieć, co jest rzeczownik, jaką rolę w mowie ludzkiej odgrywa, jak się używa w zdaniu, aby módz się uczyć naprzykład deklinacyi w mowie nie całkiem zrozumiałej, lub niezrozumiałej wcale. Gdzie nauka odbywa się w innym porządku, tam przyswajanie sobie obcego języka jest mechanicznem wkuwaniem w biedną głowę niezrozumiałych dźwięków, bez możności zoryentowania się, o co chodzi. Uczniowie wszyscy na tem tracą, chociaż naturalnie zdolniejsi lub wytrwalsi jakoś w końcu wybrną, mniej zaś zdolni (czasem tylko mniej zdolni do kucia) pozostają niedoukami.

„Upośledzenie języka ojczystego w szkole ma jeszcze jednę stronę niezmiernie ważną i dla uczucia, i dla szkoły, i dla społeczeństwa, i dla państwa.

„Dziecko czuje i rozumie upośledzenie języka, który mu jest drogi. To wytwarza w szkole wielce niepożądany stan umysłòw, psuje stosunki, wytwarza w sercach młodych gorycz, z której zostanie osad źrący. W dziecku, przed którem rozwijają w szkole uroki literatur innych, a o tej, która mu jest najmilszą i prawie najpiękniejszą, milczą, wzbiera żal i gniew.

„Rzecz prosta, iż następstwa braku racyonalnej nauki języka nie kończą się na szkodzie, wyrządzanej umysłom jednostek — uczniów, lecz przekraczają granice szkoły i odbijają się w społeczeństwie całem na języku, który jak zaniedbana lub źle hodowana roślina, zwyrodniać się może i marnieć.

Jeśli uprzytomnimy sobie wszystkie te względy, ocenić niewątpliwie potrafimy dobroczynne skutki reformy“. (Dz. Kuj.)

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Przewaga protestantyzmu nad katolicyzmem rośnie w Prusach we wszystkich dziedzinach, co potwierdza nasze obawy, że katolicyzm wśród Niemców z wiekami wyginie zupełnie, jeżeli nie zajdą wypadki nieprzewidziane. Szczególnie cofa się liczba procentowa katolików w stanie nauczycielskim, zwłaszcza wyższym. Oto, co czytamy w katolickiej »Schlesische Volks-Ztg.«: »Obecnie brak katolickich nauczycieli pomocniczych na Śląsku jest tak wielkim, że przy 7 zakładach katolickich, w Nysie przy gimnazyum i realnem gimnazyum, w Głupczycach, Gliwicach, Opolu, Głogowie i Zeganiu, jest zatrudnionych ogółem ośmiu ewangielickich nauczycieli pomocniczych, zapewne z powodu braku katolickich. W roku 1895 ze 164 względnie 158 nauczycieli pomocniczych, było 60, względnie 57 katolików, w roku 1896 ze 126 względnie 101, było 40, względnie 35 katolików, a obecnie ze 79 jest tylko 19 katolików. Nie można się spodziewać w najbliższych latach naprawy tych stósunków, ponieważ z 10 kandydatów odbywających czas próby, jest tylko 2 katolików, ze 17 kandydatów, odbywających tak zwany rok seminaryjny, jest tylko 5 katolików.

— Dwóch ministrów pruskich, minister oświaty dr. Bosse i minister spraw wewnętrznych von der Recke wzięło dymisyą, czyli ustąpiło ze swych stanowisk. Król zgodził się na ustąpienie obu tych panów i mianował ministrem oświaty dotychczasowego naczelnego prezesa Westfalii p. Studt, a ministrem spraw wewnętrznych p. Rheinbaben, dotychczasowego prezesa rejencyi dyseldorfskiej.

— Gubernator niemiecki w Kiauczau grozi gubernatorowi chińskiemu, sąsiadującemu z Kiauczau, że jeżeli nie zaprowadzi w swoim kraju porządku, wówczas on sam porządek ten zaprowadzi. Zabito tam 6 ludzi, z czego skorzystał niemiecki gubernator, aby Chińczykom pogrozić. Widocznie, że rząd niemiecki nosi się z planami zagarnięcia większego szmatu kraju w Chinach.

— Do „Koelnische Zeitung« donoszą z Bajrutu w Turcyi, że gwałtowne czyny i napady mahometan na chrześcian wzmagają się. Ostatniemi czasy trzej tureccy żandarmi napadli i obrabowali, a następnie zawlekli na policyę pewnego Niemca, właściciela domu handlowego. Po wypuszczeniu na wolność napadnięty chorował dni kilka, skradziono mu złoty łańcuszek i konia. Konsul niemiecki ujął się za nim i żądał surowego ukarania winnych, oraz wynagrodzenia straty.

— Cesarza Wilhelm wyjechał w poniedziałek wieczorem do Alzacyi na manewra cesarskie, które odbywają się w okolicy Strassburga. W licznej świcie cesarskiej znajdują się naczelnicy gabinetów cywilnego i wojskowego von Lucanus i jenerał Hahnke, dalej naczelnik sztabu jeneralnego, hr. Schlieffen i minister wojny Gossler.

— Król saski miał być także podczas parady w Strassburgu, aby uświetnić swoją osobą pobyt cesarza. Tymczasem król nie pojedzie, ponieważ zapadł na gardło.

— Rząd wydał orędzie podpisane przez księcia Hohenlohego, wystósowane do naczelnych prezesów i wyrażające naganę dla tych urzędnikòw, ktòrzy jako posłowie głosowali przeciwko projektowi kanałowemu w sejmie pruskim. Gazety już poprzednio donosiły, że coś podobnego rząd uczyni, ale głównie konserwatyści łudzili się, że na naganie się skończy, tymczasem tak nie jest, bo nasamprzód zwolniono z urzędu profesora Irmera z ministerstwa oświecenia, dalej poszli na odstawkę prezes rejencyi poznańskiej von Jagow, landraci Barth, Wolff, Lewald z Poznańskiego, także landrat Kersten, wybrany w okręgu człuchowsko-chojnicko-tucholskim. Urzędnicy ci zostali pozostawieni do dypozycyi, a więc nie usunięto ich zupełnie z karyery rządowej. Prezes rejencyi poznańskiej von Jagow już złożył swój urząd i oświadczył podobno, że jego karyera już skończona. Był on otwartym nieprzyjacielem Polaków, za jego to głównie staraniem zakazano zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, jaki się miał odbyć w przeszłym roku w Poznaniu. Gorącem życzeniem hakatystów było wykierować go na naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego; rachuby te się jednak nie ziściły. Niech sobie przykłady te wezmą do serca ci z prześladowcòw naszych, którzy na naszej skórze dorabiać się usilują korzyści, zaszczytów i urzędów, niech poznają w tem palec Boży, dosięgający prędzej czy później niesprawiedliwych.

— **Austrya.** Konferencya biskupów węgierskich, która miała się odbyć przy końcu sierpnia została postanowiona na 14 września. Konferencyą zwołuje kardynał Vaszaty, prymas biskupów węgierskich, do Ofen. Głównemi obradami konferencyi będą dwa punkta. Z tych pierwszy stanowi zajęcie stanowiska biskupòw węgierskich wobec nowego statutu autonomicznego, a drugim ważnym punktem konferencyi biskupów będzie narada nad uroczystością 900-letniego jubileuszu zaprowadzenia katolicyzmu we Węgrzech, oraz wzięcie udziału Węgier w uroczystości w roku

1900. — Katolicy na Węgrzech, ktòrzy dotychczas znosili różne upokorzenia i prześladowania od liberalno-żydowskiego rządu, poczynają więcej działać wspólnie i upominać o swe prawa i też już pozyskali pewne wpływy.

— **Francya.** Im dalej postępuje sprawa Dreyfussa, tem gorsze światło rzuca ta smutna sprawa na wewnętrzne położenie Francyi. Wszyscy świadkowie procesu, ktòrzy w $^{9}/_{10}$ części należą do armii, podzielili się na dwa obozy. Jedni przysięgają, że Dreyfuss jest zdrajcą, drudzy także pod przysięgą zeznawają, że jest niewinny. Jest więc pomiędzy nimi połowa krzywoprzysięzców. Po której stronie prawda? Kto jest fałszerzem? Kto zdrajcą? Nad temi pytaniami zastanawiają się nietylko we Francyi, ale w całej Europie. Wszystko w tem procesie jest niejasne, ciemne, zawikłane, tylko wielki nieład w armii francuzkiej staje się coraz to widoczniejszym. Wysocy oficerowie sztabowi obrzucają się okropnemi zarzutami; wychodzą przy tem na jaw rozmaite intrygi, osobiste zawiści i podejrzenia. Nieład i rozprężenie w armii francuskiej były więc wielkie. Proces Dreyfussa wyjaśnia teraz to wszystko. — Z zeznań w ostatnich dniach podnieść należy zeznanie kapitana Lebrun-Renaulta. W roku 1894 aresztował on Dreyfussa i przed nim to Dreyfuss miał się przyznać do winy. Kapitan jako świadek podtrzymuje przed sądem to, co już zeznał przed sądem kasacyjnym. A mianowicie oświadczył, że Dreyfuss powiedział mu, że wydał agentom niemieckim mniej ważne dokumenta, aby za nie dostać ważniejsze dokumenta. Gdy świadek tak zeznawał, Dreyfuss zarumienił się i stracił prawie mowę. Zrobiło to wielkie wrażenie tak na sędziach, jak i na publiczności. Gazety nawet żydowskie piszą, że dzień ten był dla Dreyfussa najgorszym z wszystkich dni. Adwokaci Dreyfussa wzięli świadka kapitana Lebruna we dwa ognie. Zadawali mu rozmaite pytania, ale świadek na wszystko bardzo zręcznie i z pewnością siebie odpowiadał. Bądź co bądź świadek przysiągł, że Dreyfuss wydawał Niemcom dokumenta, a o to najwięcej chodzi. Wielu przypuszcza z powodu tego, że dla Dreyfussa nie ma już teraz ratunku i że ponownie zostanie skazany.

— **Azya.** W Japonii wydarzyło się ogromne nieszczęście. 600 ludzi straciło życie, jak donoszą z Yokohama, skutkiem zalania wodą kopalni miedzi w Besshi Thikoku.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wieczory teraz znowu już dłuższe i czasu więcej do czytania, więc ci, co się wymawiali brakiem czasu, niechże teraz na miesiąc wrzesień Gazetę sobie zapiszą.

»Gazeta Olsztyńska« na miesiąc wrzesień kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich 34 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 42 fen.

Prosimy o liczne zapisywanie i poparcie naszego pisma.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W niedzielę udzielił Najprzew. ks. Biskup w swej kaplicy pałacowej subdyakonowi Brunonowi Switalskiemu święceń na dyakona. — Święcenia kapłanòw odbędą się w przyszłą niedzielę, 7 września rano o 7 w kaplicy Szembeków. — W rekolekcyach dla kapłanów w Springborn brało udział 47 księży.

Chełmińska dyecezya. Do »Westpr. Volksblatt« piszą z dyecezyi, co już zresztą od dłuższego czasu było powszechnie wiadomem, że pan naczelny prezes von Gossler już przed kilku miesiącami zapytywał się z kolei dwóch gimnazyalnych nauczycieli religii: ks. prob. Ossowskiego w Brodnicy i ks. prof. Lücke w Chojnicach, czyby nie byli gotowi przyjąć posady kanonika przy kościele katedralnym w Pelplinie. Obydwaj odmówili z podziękowaniem, pierwszy z pewnem zastrzeżeniem, drugi bez wszelkiego zastrzeżenia. Jakżeby też można przyjmować beneficyum kościelne, mając prawo do pensyi rządowej zapewniającej utrzymanie na starość. Dla dokładności dodajemy, że chodzi o kanonikat, opróżniony przez wyniesienie najprzew. arcypasterza ks. Augustyna Rosentretera. Ponieważ tak wybór (22 grudnia), jak potwierdzenie (27 lutego) nastąpiło w parzystym miesiącu, przeto nie przysługuje wcale prawo prezentowania na ten kanonikat rządowi świeckiemu, lecz Jego Biskupiej Mości.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Prezydentem tutejszego sądu ziemiańskiego mianowany został dyrektor sądu ziemiańskiego p. Funke z Berlina.

— Ferye jesienne w szkołach wiejskich powiatu olsztyńskiego potrwają od 24 września do 15 października.

— Żydzi rozpoczęli we wtorek swój rok 5660.

— Śledzie w tym roku bardzo podrożały, gdyż połów latosi bardzo był lichy w Holandyi, Szkocyi, Norwegii i t. d. Beczka śledzi, która w roku zeszłym kosztowała 18,50 m., kosztuje teraz 44 m. Wprawdzie ceny te tyczą tylko wielkiego handlu, choć może później i kupującym śledzie pojedyńczo uczuć się dadzą.

— Wciąż jeszcze trafiają się ludzie, którzy sądzą, że im więcej lekarstwa od razu użyją, tem prędzej wyzdrowieją, tak, jakby lekarz umyślnie chciał chorobę przewlec i dla tego tylko przypisywał małe ilości lekarstwa. Jest to zapatrywanie całkiem błędne i skutkiem podobnie nieroztropnego postępowania, chorzy nieraz ciężko sobie zaszkodzili. W lekarstwie bowiem zawiera się często trucizna. Pamiętać zaś należy, że trucizna w małej ilości i powoli używana, może działać zbawiennie, lecz gdy jej za wiele się użyje, zagraża wprost życiu ludzkiemu. Dla tego zaleca się gorąco ściśle stósowanie się do przepisów lekarza, gdyż przekraczanie takowych może bardzo smutne za sobą pociągnąć skutki.

— Godne uwagi, chociaż niezbyt pocieszające. Zapomogi dla starych wojaków którzy byli w wojnie, mają odtąd być bar-

24)

SKARBY NA DNIE WISŁY.

Opowiadanie z pierwszej połowy bieżącego stulecia

przez Stefana Gębarskiego.

(Ciąg dalszy).

Lecz nietylko nad gramatyką łacińską, nietylko nad zadaniami matematycznemi pracował Staś Hogart; miał on w planie swych zajęć codziennych i takie, które ogólne budziły zajęcie, któremi chętnie zajmowała się Jadzia, śledził ich postępy pan Mateusz, zaś Władek i Janek przysłuchiwali się uważnie.

Oto Staś narysował sobie, z dziwną umiejętnością i talentem, mapkę okolicy, ponaznaczał na niej wszystkie wydatniejsze punkty, wszystkie osobliwości. Nie dość na tem, dzielny ten chłopiec pragnął także, aby nic nie było dlań obcego w tem, co go otaczało. A więc każde wzgórze, każdy strumyk w okolicy, każde bagnisko lub zwaliska musiały przed nim odsłonić swą przeszłość, opowiedzieć swe dzieje. Rzecz jasna, że sam nie dałby sobie rady, więc ciekawość jego pod tym względem zaspakajali naprzemian ksiądz proboszcz i pan Mateusz, gruntowni znawcy okolicy, a nawet i całego powiatu.

Staś od pierwszego spojrzenia w srebrzyste fale Wisły, uczuł dziwne do tej rzeki przywiązanie; zdawało mu się, że w najmilszych chwilach dziecięcych przy boku matki ukochanej, gdy nuciła mu raz smętne, to znowu wesołe piosenki ludowe o Wiśle, doznawał podobnych uczuć, jak obecnie, błądząc wśród łąk, po wybrzeżu „królowej rzek polskich“ i spoglądając w jej połyskujące przezrocza, niby w jasne oczy.

Pamiętał te chwile niewysłowionej błogości, pamiętał pełne tkliwości oczy dobrej mateczki, owe tęsknotą wielką tchnące słowa, które jemu — chłopięciu, wydawałyby się wòwczas najmilszemi, a dziś jako relikwie pozostały w sercu, jako talizman przeciw wszystkiemu, co złe i nizkie. W opowieściach matczynych jej wioska rodzinna, nad Wisłą położona, z dworkiem ocienionym konarami lip i modrzewi, jaśniała wszystkiemi blaskami zaczarowanego pałacu z baśni ludowej, zaś srebrzysto-złotą w promieniach słonecznych wstęgę rzeki, w której nurtach królewna Wanda znalazła ucieczkę przed Niemcami, otaczała aureola piękności majestatu.

Nic przeto dziwnego, że znalazłszy się w pobliżu zwierciadlanej powierzchni tej rzeki, Staś, który wyrastał już z lat dziecięcych, obok uwielbienia dla niej, pragnął poznać gruntownie jej dzieje. Zajął się więc przedewszystkiem nauczeniem się nazw okolic przez które przebiega. Z podręczników zaczął pilnie oznaczać i wbijać sobie w pamięć wiadomości główniejsze o guberniach i powiatach, przez które płynie Wisła, dowiadywał się o jej spławności, pożytkach, które przynosi i marzył o przyszłości świetnej, którą ta rzeka winna mieć przed sobą. Gdy według dawnej mapy kreślił wydatniejsze zmiany jej łożyska, nieraz miał za towarzysza przy tej czynności pana Mateusza.

Starzec polubił bardzo Stasia, nazywał go swoim wnukiem i zaprzysięgał się, że go nie puści od siebie.

Słysząc to, chłopiec rzucał ołówki i cyrkle, chwytał za szyję starego weterana i całując mu ręce, odpowiadał:

— Dziadku kochany, to chyba sen... nie rzeczywistość!...

— Mości panie, to szczera prawda, jak mi Bòg miły!...

Radość ich jasną zachmurzała jedynie obecność Dżona Bulla, który od kilku dni, zaledwie że zjadłszy śniadanie, a następnie obiad, uciekał ze dworu na wyspę Wandy i tam całemi godzinami, wziąwszy sobie do pomocy Gawła, wytykał kołkami jakieś linie, miejsca różne wiechami naznaczał, aż chłopi ze wsi dziwili się, ruszając ramionami:

— Co to za nowy omętra (geometra) do dworu się sprowadził... Głupi on musi być, bo tę kępę na wiosnę i pod jesień woda zalewa tak, że jeno jej skrawek zostaje. Z wodą on nie poradzi, jeśliby chciał na owej kępie pole orne zaprowadzić albo zabudowania postawić.

Niekiedy do mniemanego Anglika przychodził i pan Mateusz, czemu ten wielce rad nie był. Wtedy zbywał starca krótkiemi odpowiedziami, tłómacząc się, że pracować musi dużo i pilnie, gdyż z Anglii otrzymał listy, że tamtejsi kapitaliści pragnęliby jak najszybszej decezyi, czy da się i na jakich warunkach założyć towarzystwo akcyjne w celu regulacyi Wisły.

Jeśli odpowiedzi w krótkim czasie nie otrzymają, zaczną działać na własną rękę, to jest utworzą spółkę przemysłową z kapitalistów angielskich i niemieckich, ktòra będzie rozporządzać dostatecznemi środkami, ażeby natychmiast przystąpić do wykonania dzieła, niewątpliwie nad wszelki wyraz zyskownego.

– Muszę więc zbadać grunt pobrzeża tej rzeki — mòwił Dżon, ocierając pot z czoła — ażeby moim przyjaciołom zza morza donieść mniej więcej dokładnie, jakie pokłady ziemi trzeba będzie przeszukiwać, wiercić, kopać i usuwać... W tym też celu z kilku ludźmi, którzy z Płocka przybędą, od jutra zacznę kopać głębokie otwory w niektórych miejscach tej kępy. Chyba, drogi panie Mateuszu, nic przeciwko temu mieć nie będziecie, boć ta sprawa i was żywo obchodzić powinna; wasze nazwisko pierwsze pomieszczę na liście akcyonaryuszów, którą poślę do Anglii. Zostaniemy niebawem milionerami...

Rzekłszy to, sięgnął do kieszeni, wyjął tabakierkę i pana Mateusza tabaką poczęstował.

— Ha! róbcie, jak za dobre uważacie, mój mości panie — odrzekł starzec — toć mnie przez to żadna krzywda się nie dzieje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzo skąpo udzielane. Każda prośba ma być pilnie zbadana, a skoro się okaże, że proszący zkądinąd pobiera jakie pieniądze, np. z kasy ubogich lub rentę na starość i ma tyle dochodu, ile prawo z dnia 22 maja 1895 przewiduje, to nie ma ów wojak dostać zapomogi.

* **Wartembork.** Robotnik Gutt zatrudniony na tartaku p. Grumacha skaleczony został kawałem drzewa tak, że życie skutkiem tego postradał. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i troje dzieci. — Zaraza wybuchła i pomiędzy bydłem właściciela młyna Sikorskiego w Szynowie (pow. lidzperski), dla tego środki ostrożności przeciw przewleczeniu zarazy zarządzono i na obwód lamkowski.

* **Wartembork.** Jenerał komenderujący hrabia Fink von Finkenstein przybył do naszego miasta w niedzielę wieczorem i stanął w hotelu Schmelinga.

* **Krupoliny,** majątek pod Wartemborkiem, kupił przed kilku tygodniami niejakiś hrabia von Rittberg, podobno ze Slązka. Pan ten widocznie nie ma zaufania do polskich ludzi, gdyż szuka w olsztyńskim „Krajsblacie“ robotników z szarwarkiem, dwórznika itd., a pisze w jednym ogłoszeniu, że zgłosić się ma „deutscher Mann“, (niemiecki człowiek), w drugim ogłoszeniu powiada, że „niemieccy ludzie“ mają pierwszeństwo. No, dziś dzięki Bogu jest tak, że polscy ludzie bez niemieckiego pana prędzej się obejdą, niż niemiecki pan bez polskich robotników.

* **Biskupiec.** Polna piekarnia wojskowa, do przewożenia, założoną została na 10 dni przy naszym mieście. Dostarcza ona dziennie 1000—1300 trzyfuntowych chlebów. Dnia 10 września zostanie piekarnia ta przeniesioną do Lutry. — Trzecia i siódma baterya pułku artyleryi polnej stanęła tu kwaterą w sile 140 koni i 240 chłopa. Oprócz tego jest tu zakwaterowany sztab 8-go pułku ułanów.

* **Orneta.** W czasie burzy zeszłego piątku uderzył piorun w zabudowania gospodarcze posiedziciela pana Engelberg w Basien i spalił takowe. Zginęło w płomieniach 27 owiec, które pasterz krótko przed tem wpędził do owczarni. Inwentarz i sprzęt nie był zabezpieczony. — Obywatel Anhut przy rznięciu sieczki urznął sobie kawał palca u ręki.

* **Działdowo.** W piątek mieliśmy znowu burzę. Piorun uderzył w stodołę posiedziciela Mosakowskiego w Skurpiach, która spłonęła. Ponieważ żniwo i stóg nie były zabezpieczone, ponosi M. wielką stratę. — Kupiec Juliusz Heymann ztąd, ktòry w zeszłym roku odkupił od spadkobierców Josephsohn ich posiadłość za 23,000 m., sprzedał im teraz takową z powrotem za 26,000 m.

* **Ostruda.** Zeszłej niedzieli przyjętych tu zostało około 40 dzieci do pierwszej Komunii św. — Targ na bydło, jaki się tu miał odbyć w czwartek, 14 września, został zniesiony z powodu panującej zarazy pomiędzy bydłem. Konie wolno w ten dzień spędzać.

* **Brunsberga.** Obywatel tutejszy p. Hippler miał z trzech korcy wysiewu pszenicy sześćdziesiąt korcy zbioru.

* **Brunsberga.** 13-letni chłopiec Koenig, który usługiwał do mszy św., ukradł ze zakrystyi tutejszego kościoła farnego 100 marek zebranych z ofiar.

* **Z Połągi** piszą, iż niedawno odbyło się tam pierwsze w kraju przedstawienie teatralne w języku litewskim. Grano oryginalnie napisaną przez p. K. komedyę p. t. „Amerika pirtije“, — co znaczy „do Ameryki“. Sztuka przedstawia oszusta, wyłudzającego od włościan pieniądze i uciekającego z niemi do Ameryki. Po za tem dokładnie i z pewnem talentem autor maluje stosunki ludu litewskiego. Sala teatru, odświętnie na ten dzień przybrana zielenią, była przepełniona widzami, nietylko z pośród mieszkańców Połągi i okolic, ale również i kąpielowiczów, którzy, chociaż nie rozumieli po większej części języka litewskiego, spieszyli jednak powitać gorącemi oklaskami ten pierwszy głośny objaw ruchu umysłowego i literackiego Litwinów.

* **Kowalewo.** Dozórca więzienny F. z Rychnowów miał odwieźć więźnia do zakładu poprawy w Tempelburg pod Gdańskiem, tymczasem otrzymawszy bilet do Tempelburga w Pomeranii, pojecnał z oddanym opiece swojej więźniem tamdotąd, gdzie, zdziwiony podobno bardzo, dowiedział się, że Gdańsk w innej leży stronie.

* **Kartuzy.** Na wniosek prokuratoryi uwięziono tu w środę dawniejszego rendanta kasy oszczędności i kasy gminnej Puttkamera i odstawiono do Gdańska, ponieważ dopuścił się kradzieży i sfałszowania dokumentów.

* **Chełmno.** Za kopę ogórków zakiszonych płacą tu tylko 80 fen. — Na większych posiadłościach stoi jeszcze wiele zboża na pniu. Słoma zczerniała już zupełnie. Wszystko to dzieje się dla braku robotnika.

* **Copoty.** Na klamce powiesiła się służąca Malinowska u kupca M. w celu odebrania sobie życia. Wiszącą wcześnie spostrzeżono, odcięto i zdołano jeszcze przyprowadzić do życia.

* **W Solcu** wykonano w nocy z dnia 27 na 28 z. m. kradzież w kościele w osobliwszy sposób. Wypróżniono bowiem skarbonkę przy wielkim ołtarzu dobrze okutą i mocno klamrami żelaznymi przybitą i dwiema kłódkami wielkiemi zamkniętą, bez naruszenia okucia i bez uszkodzenia kłódek i zamków drzwi kościelnych. Wogòle nie pozostawiono żadnego śladu co do sposobu wykonania zbrodni. Oprócz skradzionych ze skarbony pieniędzy, nie zginęło w kościele nic więcej. Kradzież wykonać mógł tylko wyrafinowany, przebiegły zbrodniarz, obeznany dokładnie z zamkami i kłódkami tutejszego kościoła za pomocą dorobionych kluczy. Kłódki po dokonanej kradzieży zamknięte były należycie.

* **Toruń.** Na jesień ma tutaj być urządzona szkoła dla szyprów i sterników. Do szkoły przyjmować będą tych, którzy 1) wykażą metryką, że ukończyli 16 rok życia, 2) będą mieli świadectwo z wyższej klasy szkoły ludowej, 3) dostawią poświadczenie od jakiego właściciela, że pracowali na jego statku wodnym, 4) za których ktoś dą poręczenie piśmienne, że zapłaci naukę w szkole. Nauki będzie tygodniowo 12 godzin i uczyć się będą rachunków, o kupiectwie, niemieckiego, pisania listów kupieckich, jeografii, o budowie okrętów, o prawie żeglugi i służby okrętowej. Godziny nauki przypadać będą po południu.

* **Bydgoszcz.** Mniej więcej przed ośmiu tygodniami znaleziono w zbożu pod Sitnem, zwłoki dziecięcia z przeciętem gardłem. Jak się później wykazało, wyrodną matką dziecięcia, była służąca Jahnz, pozostająca w służbie sołtysa. Po wykryciu dziecka zbiegła i ukrywała się, tymczasem prokurator wysłał za nią listy gończe. Jak teraz donoszą, powiodło się policyi w Hagen w Westfalii zbrodniarkę wyśledzić i uwięzić. Przywieziono ją pod strażą do więzienia w Bydgoszczy.

* **Bytom.** Elektryczne oświetlenie zaprowadzone zostanie w niezadługim czasie w kościele Panny Maryi w Bytomiu. Ogółem świecić będzie około 150 świateł elektrycznych, z których 43 przypada na nowy wielki kandelaber (świecznik) podarowany kościołowi przez nieznanego dobroczyńcę. Boczne kaplice będą równocześnie odświeżone, jeden boczny ołtarz będzie powiększony. Pierwsza próba z elektrycznem oświetleniem, jaka odbyć się miała zeszłego piątku, odłożoną została do najbliższych dni.

* **Z Berlina** wyjeżdża w najbliższym czasie do Oporto w Portugalii profesor dr. Frosch od niemieckiego instytutu dla chorób zakaźnych. Rząd wysełą go celem studyowania dżumy. Profesor Frosch wrócił dopiero przed kilku dniami z Włoch, gdzie wraz z profesorem Kochem badali febrę, zwaną malarią.

* **W Hamburgu** zgorzał w nocy z soboty na niedzielę wielki śpichlerz przy tak zwanej Neuenburg. Samych towarów spaliło się za jakie 800,000 mr. Za dwa dni upłynie właśnie rok, kiedy na tem samem miejscu się paliło.

* **Kowno.** W tych dniach 20-letni młodzieniec, hr. Kosakowski wystrzałem z rewolweru zranił śmiertelnie swoją matkę. Hrabina umarła nazajutrz.

* **Wiedeń.** W sobotę znaleziona wdowę po notaryuszu i byłym radnym miejskim, panią Maryę Prossinagg, zamordowaną w jej pokoju. Zdaje się, że morderstwo popełnionem zostało w piątek. Pani Prossinagg mieszkała ze swoim bratem, powsrechnie znanym i poważanym adwokatem dr. Schiestel. Dwoje jej dzieci bawi na wsi, a pani Prossinagg wróciła wczoraj ztamtąd. Adwokat Schiestl powiedział służącej, że zapomniał w Purkersdorfie kluczy od kasy i wysłał ją po nie. Służąca kluczy tam nie znalazła. Kiedy powróciła, całe mieszkanie było zamknięte. Zawołała ślusarza, który otworzył pokoje. Panią Prossinagg znaleziono nieżywą. Adwokata Schiestla od wczoraj południa nie widziano, tak, że według przypuszczenia dzienników, jest on morderca siostry swej. Z jednej strony przedstawiają go jako człowieka bardzo bogatego, z drugiej strony zaś twierdzą, iż w zeszłym roku stracił majątek na giełdzie. — Jak ostatnie wiadomości donoszą adwokat dr. Schistel zastrzelił się w sobotę wieczorem o godzinie wpół do 7 w tunelu na linii zachodniej, koło stacyi Rekawinkel. Umieścił on się tak na szynach, że idący potem oryentalny pociąg ekspress, przejechał go i rozniósł w Strzemy. Strasznie poćwiartowane zwłoki rozpoznano tam dziś w południe.

Rozmaitości.

Kopalnie rudy żelaznej w Eisenerz w Styryi należą do najdawniejszych i najobfitszych. Z odkryciem tej góry kruszcowej, łączy się ciekawa legenda. Mówi ona, że w zamierzchłych czasach spostrzegli mieszkańcy górscy w pobliżu jeziora Leopoldstein niezwykłą postać, którą uważali za ducha wodnego. Pochwyciwszy owego człowieka podstępem, prowadzili go drogą aż do owego miejsca, z którego widać było górę kruszcową. Tu stanął pochwycony wodnik i błagał o uwolnienie. Powiedz, co nam dasz za to, jeżeli odzyskasz wolność«. »Wybierajcie, odrzecze, złotą nogę, srebrne serce, lub żelazny kapelusz! Złoto potrwa krótko, srebro nie długo, a żelazo pozostanie na zawsze — wybierajcie!« — »Żelazny kapelusz!« — zawołali wszyscy. »Patrzcie, niezwykły człowiek wskazał na górę kruszcową, oto kapelusz, z którego czerpać będziecie żelazo na wieki«. Wierni przyrzeczeniu mieszkańcy górscy uwolnili go, odprowadziwszy na miejsce pochwycenia, gdzie jako duch gór znikł wśród trzęsienia ziemi i dziwnych oznak na niebie. I w istocie, po tylu wiekach grzebania i rozbierania góry kruszcowej można o niej powiedzieć, iż jest ledwie rozpoczęta i wystarczy jeszcze na całą wieczność, jak legendowy duch gór przepowiadał.

Pomnik Goethego, poety niemieckiego ma stanąć w Strassburgu. Zajmuje się zbieraniem składek na ten cel komitet osobny w Strassburgu, który pomimo odezw wystósowanych do całego narodu niemieckiego, nie może zebrać 120,000 m., z wielkim trudem zdołał on zgromadzić 93,000 m., braknie jeszcze 27,000 m., o które udano się z prośbą do parlamentu — ale bez skutku. Gazety niemieckie bardzo się uskarżają na ten brak ofiarności Niemców, którym tak trudno zebrać tych kilka tysięcy marek, wobec wydatków na piwko, cygara i wogòle — na pokazanie swego zapału dla Goethego; jakże daleką jest droga — wzdychają gazety niemieckie, — dosyć często u Niemca od serca aż do — sięgnięcia po worek z pieniędzmi! — Inaczej szły składki na naszego Mickiewicza w Warszawie; rok nawet nie minął, a złożyliśmy prawie pół miliona marek, po spłaceniu kosztów za postawienie pomnika dla Mickiewicza, zostało jeszcze około 100,000 marek, które oddano synowi Wieszcza. — Polacy rozdarci, bez własnego rządu, dali co potrzeba, ażeby uczcić swego wieszcza; Niemcy zjednoczeni w silne państwo nie mogą nawet 120,000 m. zebrać na pomnik swego Goethego!

Magazyn

trumien

i skląd wypraw dla niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk
trumien metalowych i drewnianych,
wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Zonaty pasterz, którego żona woziła by mleko do miasta, albo nieżonaty pasterz i jedna kobieta lub dziewczyna do wożenia mleka, potrzebni od 1-go października w **Bergenthal przy Olsztynie.**

Swieżo otrzymałem
cały wagon lamp i szkła
i polecam takowe po tanich cenach. **A. Lubowski.**

Ogłoszenie.

Moją posiadłość w **Makrutach,** 32 mórg, z łąkami i budynki, chcę pod korzystnemi warunkami sprzedać w cenie 1300 talarów.

Jan Draba,
(Makrauten p. Hermsdorf, Kreis Osterode).

Suczka,

do paszy, trzy lata stara, dobrze wytresowana, jest na sprzedaż.
Joachim Junklewicz,
Andreasberg przy Olsztynie
(u Zelaskowskiego).

Gospodarz,

katolik, nieżonaty, trzeźwy, umiejący po polsku i po niemiecku, znajdzie **zaraz** lub od **1 października** miejsce. **Gdzie?** Wskaże ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej".

E. KUHNIGK
Olsztyn, ulica Prosta 23
poleca jak najtaniej:
Tapety, farby, pokosty, (fyrnys), **laki, pędzle, szablon,**
Swiece na ofiary.

Młode dziewczyny

któreby chciały się wyuczyć gruntownie pięknej krawieczczyzny mogą się zgłosić u
Elżbiety Nerowskiej
w Wartemborku, Breitestr.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.
Polecam wielki wybór
trumien metalowych i drewnianych
z pięknemi ozdobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne, poduszki, deki itd.
Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków
ANTONI JACKOWSKI,
ulica Koronna (Kronenstrasse) 25 i 26.
w bliskości młyna p. Sperla, za restauracyą „Bürgergarten".

Katechizmy polskie

ma na składzie drukarnia „Gaz. Olszty ńskiej"

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna
najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk, lub remont. zł. brzeg na 6 km. po 9, 10,50 11,50, 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60, 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20, 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek dademy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Cennik wysyłamy darmo i franko.

Waleryan Cichowicz, polski fachowy zegarmistrz
w Ostrowie (Ostrowo Bzg. Posen).

Węgrzyn.

Przez ostatni tegoroczny osobisty zakup na Węgrzech u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie)
tylko dobre i bardzo korzystne,
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon nr. 521. **M. Janicki,** **Jopegasse nr. 22.**

Gdansk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

W. Chrościelewski

w Gietrzwałdzie

poleca swój wielki skład towarów **kolonialnych, cygar, wina, palone kawy** najlepszej dobroci po jak najtańszych cenach. Kupując z pierwszej ręki jestem w stanie oddawać towary taniej, niż gdzie indziej.

Wszelkie towary apteczne,

jako i środki lecznicze dla bydła, koni itd., zawsze świeże i skuteczne mam na składzie.

---

2 uczni

do piekarni przyjmie natychmiast **Gustaw Adam,**
ulica Górna 20.

---

2 śpichrze

są do wydzierżawienia w ulicy Olsztynkowej naprzeciw lazeretu wojskowego.

Z. Klein,
ulica Krzywa.

Powóz spacerowy
jednokonny, mało używany, ma tanio na uprzedaż.
J. Hosenberg w Skajwotach.

Znakomite i tanie

są moje zawsze świeżo palone, wyborowe, pod gwarancyą czyste

kawy,

funt po 60, 70, 80, 90 fen., 1,00 1,20, do 1,80 m.

Jako specyalność polecam moją
mięszankę Guatemala,
wyborną w smaku i wzmacniającą, funt po 1,00 i 1,20 m.

E. Zorawski,
ulica Klebarska 17.

Maszyny rólnicze:
Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf" z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami od 46 m.,
Maszyny do sieczenia od 275 m.,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,
Sieczkarnie od 45 m.,
Grabie „Tiger",
Grabie „Puck",
Grabie „Tryumf",
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli od 25 m.,
polecam jak najtaniej z korzystnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu. **F. Kłodziński,**
naprzeciw gimnazyum.

Kuropatwy

kupuje handel dziczyzny
Walter Thiessen,
rynek nr. 13.

Polecam patentowaną na Niemcy (Prusy) Rosyą i Austryą
warszawską „ZMIJKĘ"
(Trieur)
(do oddzielania zboża) po 75 m. ze składu w Olsztynie za gotówkę.
F. Kłodziński w Olsztynie,
jedyne zastępstwo i skład na Wschodnie Prusy.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)